

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHEŁMEK”

Chełmek ★ Będzin ★ Jastrzębie-Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty ★ Kraków ★ Lodygowice ★ Niedźwiedź
★ Oświęcim ★ Skoczów ★ Żywiec

Nr 9 (1149)

1989-05-10

OBUWNICZY 1 MAJA

Zapowiadało się wspaniale — trzy dni pikniku z artystycznymi, sportowymi i rozrywkowymi imprezami... Niestety pogoda splotała figla i cały program starannie przygotowywany od kilku tygodni rozpadł się dosłownie z dnia na dzień. Tegoroczne przygotowania nastawione były na stworzenie prawdziwie piknikowych, relaksowych warunków do wypoczynku i zabawy w gronie rodzin obuwniczych i znajomych. Sprzyjać temu miało odejście od dotychczasowej tradycji pochodu ulicami miasta zakończonego manifestacją w parku przy muszli koncertowej, a zorganizowanie w zamian spotkania mieszkańców Chełmka i pracowników zakładów pracy na stadionie KS „Chełmek”.

Zaplanowano występy artystyczne w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej nr 2 w Chełmku oraz zespołów zawodowych — „Bene” w polsko-włoskim składzie i folklorystycznego „Rzeszowiaczy”. Na bocznych boiskach odbywać się miały zabawy rekreacyjne, pokazy modeli latających, funkcjonować miał kiermasz RSTK oraz duża loteria z atrakcyjnymi zabawkami prowadzona przez młodzież z ZSMP. Oczywiście nie zapomniano o stoiskach gastronomicznych prowadzących sprzedaż słodyczy i napojów, których konsumpcja mogła odbywać się pod parasolami mini-kawiarni. Do tego jeszcze kuchnia polowa z wojkową grochówką, no i piwo...

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

PRZED WYBORAMI DO SEJMU I SENATU

W prasie, radiu i TV coraz więcej informacji o zbliżających się wyborach do Sejmu oraz pierwszych od kilkudziesięciu lat wyborach do Senatu, czyli wyższej izby naszego parlamentu. Sądzę, iż wobec tak wielkiej ilości informacji nie trzeba na naszych łamach powtarzać jakie znaczenie mają obecne wybory oraz czym różnią się od poprzednich, oraz jakie będą kompetencje Sejmu, Senatu, oraz Prezydenta.

Sądzę jednak, iż warto przypomnieć, że w województwie bielskim będą działały łącznie dwa okręgi wyborcze, w których wybranych zostanie 10 posłów do Sejmu. Nasz okręg nosi numer 12 i obejmuje miasta — Oświęcim, Suchą Beskidzką i Żywiec, miasta i gminy — Andrychów, Cheł-

mek, Kalwarię Zebrzydowską, Maków Podhalański, Wadowice i Zator oraz gminy — Brzeźnice, Budzów, Czernichów, Gilowice-Słemię, Koszarawę, Lanckorona, Lipów, Lodygowice, Miłówek, Mucharz, Osiek, Oświęcim, Przeciszów, Radziechowy-Wieprz, Rajcę, Spytkowo, Stryszawę, Stryszów, Swinna, Tomice, Ujsoły, Węgierską Górkę, Wieprz, Zawoję oraz Zambrzyce. Siedzibą komisji okręgowej jest Andrychów.

W terenie tym wybieramy 5 posłów, przy czym podział mandatów ma wyglądać następująco: PZPR — 2 mandaty, ZSL 1 mandat oraz bezpartyjni 2 mandaty. Bliższe szczegóły podawane są i będą nadal w prasie codziennej. Sądzę, iż jeszcze do nich powrócimy.

Wizyta premiera Mieczysława Rakowskiego w będzińskim »Chełmku«

W ostatniej dekadzie kwietnia premier Mieczysław Rakowski przebywał w województwie katowickim. Jednym z pierwszych punktów jego podróży była wizyta w będzińskim Zakładzie Obuwia PZPS „Chełmek”. Wizyta była szczegółowo relacjonowana przez prasę śląską i centralną oraz radio i TV. Nie będziemy więc przypominać szczegółowo tej wizyty. Należy jednak wspomnieć, iż premier zwrócił szczególną uwagę na produkcję interesując się warunkami pracy i życia pracowników zakładu, jakością obuwia oraz problemami zakładu. Prowadził rozmowy nie tylko z kierownictwem zakładu, ale i pracownikami bezpośrednio produkcyjnymi na stanowiskach pracy. Wiele uwagi poświęcił produkcji obuwia dziecięcego.

Na zakończenie wizyty Mieczysław Rakowski złożył wpis do książki pamiątkowej „Chełmka”: *Życze bardzo dobrej produkcji, godziwego zarobku za wysoką jakość, dobrego samopoczucia. Podobą mi się Wasz zakład. Czysty, schludny i w dużym stopniu nowoczesny.*

WOLNY RYNEK?

Garbarnia w Jaworznie-Szczakowej nie należy do typowych zakładów naszego przedsiębiorstwa. Kontakty pomiędzy nią a macierzystym zakładem w Chełmku nie są zbyt ściśle. W zasadzie kooperuje z garbarniami w Żywcu i Lodygowicach, jednak problemy jakie tam występują są niemal identyczne jak w pozostałych zakładach.

Mówi naczelny dyrektor jaworznińskiej garbarni Jan Marcinkiewicz: — Pierwszym i zasadniczym problemem od wielu lat to surowiec. Na ogół jest go po prostu brak. Szczególnie kłopoty są ze zdobyciem skór bylełych. Ponieważ garbarnia zaopatruje się w rzeźniach i GS — dodatkowo dochodzą jeszcze problemy związane ze zróżnicowanymi ce-

namy. W rzeźniach np. skóra kosztuje 608 zł a w GS średnio 1500. Kupując w tych ostatnich, już na samym początku ponosimy z tego tytułu straty.

— Jakiego one są rzedu?

— Kształtuje się to różnie, ale można powiedzieć, że około 8 milionów złotych na jednym wsadzie produkcyjnym. Staramy się oczywiście unikać takich sytuacji, ale nie zawsze jest to możliwe, ze względu na brak skór w rzeźniach. Szczególnie nasilił się ten problem w ostatnich miesiącach — marcu i kwietniu.

— Wiele mówi się i przewiduje ostatnio w związku z wolnymi cenami w rol-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Powstał Społeczny Komitet Obchodów 50 rocznicy II wojny światowej

ECHA WIELKIEJ WOJNY

W tym roku obchodzimy 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Początek obchodów tej rocznicy zbliża się coraz szybciej. Z inicjatywy ZBoWiD oraz PRON powołany został w Chełmku Społeczny Komitet Obchodów w składzie — Stanisław Cichy, Jan Franczyk, Krzysztof Gaska, Bronisław Grzesik, Wie-

slaw Gumulka, Zbigniew Jeleń, Witold Kalinowski, Jan Kramarski, Zbigniew Muniak, Franciszek Pactwa, Jan Pactwa, Józefa Paw, Tadeusz Sawka, Marcin Sitko, Bogusław Sabala i Stefan Warzecha.

Na pierwszym, inauguracyjnym zebraniu Społecznego Komitetu Obchodów 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej padło decyzję wmurowania tablicy z nazwiskami mieszkańców Chełmka, którzy zginęli w okresie od września 1939 r. do stycznia 1945 r. w różnych okolicznościach. W związku ze zbliżającą się rocznicą Komisja Historyczna pod przew. Tadeusza Sawki opracowała temat „Straty i zniszczenia w Chełmku w okresie od września 1939 r. do stycznia 1945 r.”. W trakcie przeprowadzonych wywiadów z mieszkańcami Chełmka ustalono, że w wyniku wojny Chełmek utracił 86

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

Zdrowa herbata

Chińska herbata okazuje się być znakomitym środkiem na obniżenie poziomu cholesterolu we krwi, a co za tym idzie — przeciwdziałającym nadciśnieniu i zmniejszającym ryzyko choroby wieńcowej. Fakt ten potwierdziły badania lekarzy chińskich, wyniki kuracji herbacianej, zaoplikowanej kilkudziesięciu pacjentom były zbliżone do tych, jakie otrzymuje się przy stosowaniu zwykłych podawanych lekarstw, obniżających poziom cholesterolu. Metoda leczenia herbatą stosował poprzednio prof. Bernard Jacolat z Creteil we Francji. Padawał on wydzielonej grupie pacjentów z wysokim poziomem lipidów we krwi trzykrotnie w ciągu dnia, czarną lecz łagodną, lekko osłodzoną herbatą, nastąpił u nich wyraźny, bo 22-procentowy spadek zawartości tłuszczu we krwi. U pacjentów z grupy kontrolnej, która nie pija herbaty spadek równał się zeru.



Pozdrowienia z Riazania

Od naszych przyjaciół w ZSRR nadzied telex następującej treści:

„Drodzy Przyjaciele! Przynijcie serdeczne pozdrowienia z okazji brązowego święta oraz Międzynarodowego Święta Pracy 1 Maja. Życzymy całej załozce powodzenia, zdrowia, sukcesów zawodowych — od kolektivity fabryki „Zwycięstwo Października”.

— NIE MOGĘ SAM ZADECYDOWAĆ, WIECIE, TEN PLURALIZM.



„Słowo Ludu”
Rys. Z. Jułka

X X X
jak dziad co po peronie w płaszczu brudnym łazi
kiedy gębę czerwoną w samogonie mocy spragnieni ciagle wizji szczęśliwego życia idziemy wytrzeszczając załzawione oczy
w skorupie ciemnej belkatiwej mowy na starych sentymentach drżącymi rękami rzepolimy załoznie już niemaode pieśni w obojętności świata co pogarza nami i wcięż spragnieni ciepła i lepszego życia zaglądamy pokornie przechodzącym w twarze i zbieramy do torby co ma dna dziurawe odpadki i okruchy niespełnianych marzeń...
Kazimierz J. Węgrzyn



W internacie Zespołu Szkół Zawodowych.

SENAT — powrót do tradycji polskiego parlamentaryzmu

Wiele osób wśród Czytelników „Echa” pamięta jeszcze na pewno referendum które niedługo zdecydowało o tym, że w polskim parlamencie skasowana została wyższa izba czyli Senat. Na długie lata zlikwidowana została tradycja polskiego parlamentaryzmu sięgająca jeszcze czasów I Rzeczypospolitej kiedy to zawsze obok izby poselskiej (Sejmu) mocno zaznaczał Senat swoją obecność. Podobna tradycja istnieje w zasadzie we wszystkich krajach uznawanych za państwa demokracji parlamentarnej. Zgodnie z ustawą z 7 kwietnia br. o zmianie Konstytucji PRL — Senat powraca do polskiego życia politycznego. W wyborach 4 czerwca obok posłów wybierac będziemy także i senatorów.

Senat będzie organem kolegiальnym (podobnie jak Sejm), wybieranym na 4-letnią kadencję, lecz będzie składał się ze 100 reprezentantów (po 2 z każdego województwa i po 3 z warszawskiego i katowic-

kiego). Senat posiada szereg uprawnień, z których podstawowym jest ocena ustaw uchwalonych przez Sejm. Senat ma prawo odrzucać ustawy, dokonać w niej zmian lub uzupełnień. Może jednak dokonać tego w okresie miesiąca od sejmowego uchwalenia. Jeśli odrzuci lub wprowadzi poprawki — ustawa wraca do Sejmu na ponowne głosowanie, lecz musi zdobyć sobie kwalifikowaną większość 2/3 posłów.

Istnieją opinie, iż znacznie wydłużona zostanie w ten sposób procedura ustawodawcza. Na pewno tak, ale tryb taki, jak wiadomo z praktyki w innych krajach, zapobiega podejmowaniu decyzji nie dopracowanych do końca, sprzecznych z interesami większości społeczeństwa czy też decyzjom podejmowanym dla doraźnych regulacji o charakterze politycznym. (Szereż o tych sprawach przeczytać można w prasie centralnej zwłaszcza propagującej kwestie prawne).

39 Lat Obrony Cywilnej

System obrony każdego kraju składa się nie tylko z formacji wojskowych. Uczestniczą w nim wszyscy obywatele. W przygotowaniu współczesnej obrony cywilnej uczestniczymy od 39 lat. Obrona cywilna i w okresie pokoju spełnia ważne zadania. Do jej obowiązków należy organizowanie akcji ratowniczych oraz niesienie pomocy podczas różnego rodzaju katastrof, awarii i klęsk żywiołowych.

Zakładowa Obrona Cywilna w Chelmku bogata w doświadczenia, sprawdzona podczas wielu akcji, potrafi wywiązać się rzetelnie z nałożonych na nią zadań. Poziom wykształcenia, wyposażenia i samodzielności kadry dowódzkiej zapewniają jej skuteczne działanie. Na szczególne wyróżnienie zasługują dowódcy plutonów — inż. Kazimierz Zamarlik, inż. Stanisław Skórkiewicz, inż. Czesław Krawczyk, inż. Adam Grzywa oraz byli długoletni dowódcy plutonu inż. Mirosław Romuza.

Obrona Cywilna zawsze gotowa nieść pomoc dla zakładu i ludności.

Józef Opitke



Jubileusz, jak wszystkie zresztą święta, mija bardzo szybko. Jaworzniackiej szwalni stłuknięto 20 lat i mimo że jest w najlepszym kwiecie wieku ma także swoje problemy. Poprosiliśmy szefów organizacji społecznych funkcjonujących w szwalni oraz jej kierownika o zaprezentowanie ich na naszych łamach.

Zuzanna Kepka, mistrz oddziału, i sekretarz POP PZPR: — Przez wiele już lat, praktycznie od 1982 roku, ciągnie się

karz rejonowy nie ma czasu — zbyt dużo ma do przyjęcia chorych pacjentów, itd.

Czesław Kudłuczka — kierownik szwalni w Jaworznie: — Nasza sytuacja jest niejasna, do końca pod względem organizacyjnym nieokreślona. Jesteśmy sztucznie przyłączeni do Górniczego Zespołu Opieki Zdrowotnej, gdzie lekarze nie znają warunków pracy, ani chorób zawodowych przemysłu lekkiego. Cze-

Problemy do rozwiązania

sprawa modernizacji naszego zakładu. Od momentu kiedy zapadły o tym decyzje minęło więc sporo czasu, niewiele jednak prace nad rozbudową posunęły się naprzód. Zdajemy sobie sprawę, że do pokonania jest wiele przeszkód, ale trzeba się z nimi jak najszybciej uporać. Są organizowane spotkania z dyrektorem przedsiębiorstwa na ten temat, nasz kierownik czyni starania o kontynuowanie prac modernizacyjnych, ale na dzień dzisiejszy to efektów tego nie widać.

Bardzo ważną sprawą jest postuluowana przez załogę od dłuższego czasu kwestia zatrudnienia lekarza w zakładzie. Warunki na miejscu ku temu są, wystarczyłoby zatrudnić go na pół etatu, ale jak do tej pory nie ma chętnych. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że sam do nas nikt nie przyjdzie z prośbą o pracę. Leży to nie tylko w interesie pracowników ale także i zakładu. Duża absencja chorobowa spowodowana jest także tym, że każdy z pracowników należy do swoich przychodni rejonowych, a zatrudnieni tam lekarze nie znają specyfiki naszego zakładu. Nie mielibyśmy także tak jak do tej pory, kłopotów z okresowymi badaniami lekarskimi. Na dzień dzisiejszy, nie są one robione na bieżąco bo... to nie ma igieł, to le-

sto nasi pracownicy mają kłopoty z chorobami skóry. Jeżdżą po różnych dermatologach są odsyłani jak w przyszłości od Annasza do Kajfasza. Kilkakrotnie skierowano ich do Chelmka, ale tam ich także nie przyjęto. To już przecież inne województwo!

Ewa Bolesta — mistrz oddziału, przewodnicząca NSZZ: — Najbardziej „gorąca” i drażliwa to sprawa wynagrodzeń. Zarobki są zróżnicowane, są tacy co zarabiają więcej, ale większość przez ostatnie miesiące otrzymuje około 45 tysięcy złotych. Narasta z tego powodu duże niezadowolenie załogi. Zakład jest wyposażony w tradycyjne linie montażowe i od strony organizacji produkcji nie można zwiększyć zarobków.

Czesław Kudłuczka: — Pracownicy czekają jak na zmiłowanie na produkcję kozaków. W tym się specjalizują i na tym mogą więcej zarobić. Na razie jednak szujemy półbuty i to, że ludzie mało zarabiają nie zależy od nich, bo wkład pracy przez 8 godzin szycia półbutów czy kozaków jest praktycznie taki sam. Poza zmianą profilu produkcji, szycia kozaków — w czym specjalizują się nasi pracownicy istnieje także inne rozwiązanie organizacyjne, które przedstawił w przedsiębiorstwie by zwiększyć możliwość wysokości zarobków. Chcemy powołać do życia zespołowy system pracy. Na czym on będzie polegał? Mistrz na konkretnym oddziale sam będzie sobie dobierał zespół ludzi, który będzie miał określone zadania produkcyjne i pulę pieniędzy do podziału. Czas i ilość zatrudnionych będzie zależało od nich samych. Ci którzy będą chcieli pracować, wyeliminują ze swojego grona słabszych, a tym samym zarobią więcej.

Na problem zarobków należy patrzeć także z innej strony. Zwalniają się najlepszą pracownicy i wędrują do konkurencyjnych firm polonijnych, które powstają na naszym terenie. Tam pracują tylko na jedną zmianę i od ręki, na początek 80 tysięcy złotych. Trzeba przyznać, że w dzisiejszych czasach to są bardzo poważne argumenty. Proces ten może się jeszcze pogłębić bo już niedługo ruszą dwie następne firmy polonijne, które z pewnością będą szukać solidnych pracowników.

Wystąpił: Jacek Janik



OBUWNICZY 1 MAJA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Aż żal, że tak pomyślny piknik nie mógł dojść do skutku! Tym bardziej, że kilkudniowa praca sekcji plastycznej Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji nad odpowiednim udekorowaniem całego stadionu poszła na marne. Gdyby pogoda dopisała moglibyśmy po raz pierwszy zobaczyć tak pięknie i kolorowo przygotowane miejsca 1-majowego spotkania. Coż, pozostaje się pocieszyć, że w tym przypadku nie chodzi o wielkie straty finansowe, bowiem oprawa plastyczna zrobiona była tanio, choć dużym nakładem sił naszych artystów.

Ostatecznie w dniu Święta Pracy spora grupa załogi zebrała się w zakładzie, skład przeszła do sali kinowej, gdzie wraz z innymi uczestnikami wzięła udział w części zaplanowanych na 1 Maja imprez. Wysłuchano radiowego przemówie-

nia i sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego, a następnie obejrzano występy wspomnianych już zespołów. Przy pełnej sali wszystkie zaprezentowały się na pewno nie mniej ciekawie, ale zabrakło atmosfery i imprez towarzyszących. Trudno.

Z powodu pogody nie udało się zrealizować imprez sportowo-rekreacyjne przygotowane na niedzielę na stadionie, kortach tenisowych i w ośrodku na stawach. Może w przyszłym roku...

Mamy jednak nadzieję, że wszyscy obywatele dobrze wypoczęli przez trzy wolne dni. A wszystkim uczestnikom pierwszomajowego spotkania w zakładzie i sali kinowej przekazujemy serdeczne podziękowania w imieniu Komitetu Organizacyjnego.

(c)

4 czerwca 1989 r. WYBIERAMY PRZEDSTAWICIELI SPOŁECZEŃSTWA do Sejmu i Senatu PRL

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nię. Jak przewiduje Pan sytuację na rynku skór?

— Powinno to poprawić sytuację, ale nie od razu i nie całkowicie. Obawiam się, że nastąpi zmniejszenie dostaw skór świnińskich i to z prostej przyczyny. Prywatnym rzeźnikom i rzemieślnikom bardziej się opłacało wrzucić skórę do... salcesonu niż odstawić ją do punktu skupu. Kalkulacja będzie prosta — w skupie cena, założymy będzie wynosić 800 złotych a w salcesonie już 1500. Powinno się poprawić natomiast sytuacja w skórach bydłych, ale potrwa to jeszcze przynajmniej dwa, trzy lata, dopóki chłopi nie odbudują pogłowia bydła.

— Gra cen wolnorynkowych odbije się także na cenach skór.

— Oczywiście. Obecnie istniejąca 12 procentowa bariera jest sztuczna i nie-realna. Wielki problem stanowią dla nas standardowe środki chemiczne, które jesteśmy zmuszeni kupować na zachodzie. Innych nie możemy stosować ze względu na to, że naszymi odbiorcami są Skogar, Miastko, Prochowice i Chojny, a 90 procent naszej produkcji przeznaczona jest na wytwarzanie konfekcji skóranej do drugiego obszaru państwa. Te wymienione zakłady odbierają od nas grubo ponad 280 tysięcy metrów kwadratowych skór, pokrywają nam z tego tytułu 120 milionów kosztów in-

westyjnych, płacą na fundusz płac 30 złotych za metr skóry, ale pozostaje jeszcze problem przeliczania dolarów kupionych na przetargu za wysoką cenę, do tej oficjalnej. Będziemy zmuszeni zażądać od nich pokrycia finansowego na owe środki chemiczne, bo nie możemy sobie pozwolić aby w ten sposób znalutować ciężko wypracowany przez załogę zysk. Jak to będzie jednak wyglądało?

WOLNY

dalo w praktyce, pokaże najbliższa przyszłość, jedno jest jednak pewne, ceny skór wzrosną i to bardzo.

— Największym problemem wszystkich garbarń, oprócz kłopotów z zaopatrzeniem w surowce jest problem ochrony środowiska.

— W tym zakresie i my mamy konkretne plany. Wydamy 3 miliardy złotych w ciągu trzech lat na ten cel. Dobudujemy hale, która będzie częścią składową osadników ściekowych. Umówiliśmy nam to uruchomienie nitki ściekowej w której będzie wytrącany chrom, powracający do cyklu produkcyjnego. Gdy to nastąpi będziemy chcieli uruchomić następną nitkę do wytrącania siarczków. Dopiero wtedy, tak oczyszczone ścieki zostaną skierowane do biobłoków, które poradzą sobie już łatwo z zanie-

Echo Chelmska

— dwutygodniowy załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmeł”, założony w 1934 roku, odznaczony Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Spłiką '84, Odznaką Honorową NSZZPPOWIS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP (Bielsko-Biała), Srebrną Odznaką Honorową PZF, Złotą Regionalną Odznaką PTKR, Złotą Odznaką HDK. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, współpracuje z „Pracą-Książką-Ruchem” ul. Młyńska 1, 40-800 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmeł”, Nakład 3.500 egz. Zam. 228/89 R-8. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamierzonych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Po ośmioletniej przerwie znów w chełmeckim zakładzie jest pomieszczenie, nad którego wejściem widnieją pamiętne, tradycyjne już czerwone litery napisu „SOLIDARNOSC”. W lokalu tym urzęduje obecnie Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”. Od chwili rozpoczęcia pracy minął krótki okres, a już zdążono sporo dokonać, bardzo napięty jest także harmonogram na najbliższy okres. O podjętych działaniach, o celach i zadaniach Związku w najbliższym okresie „Echo” rozmawiało z przewodniczącym Stefanem Dudziakiem oraz wiceprzewodniczącym Markiem Kuskiem.

Podstawowym zadaniem na najbliższy okres jest działalność organizacyjna Związku. Trzeba dotrzeć do wszystkich wydziałów i oddziałów, przeprowadzić rozmowy z pracownikami, wyjaśnić cele i zadania „Solidarności” w zakładzie. Zbierane są deklaracje członkowskie, ich liczba rośnie z każdym dniem. Przygotowano także do przygotowywania ordynacji wyborczej organizacji zakładowej, gdyż kolejnym etapem będą wybory Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Jest to tym bardziej istotne, gdyż dotychczasowe władze zakładowe Związku są władzami tymczasowymi i w dniu wyborów do Komisji zakończą swoją działalność. Biorąc jednak pod uwagę, iż jest już w Komitecie Organizacyjnym pewna ilość działaczy z lat 1980—1981, sądzę, iż można mówić o pewnej ciągłości, kontynuacji działań.

Docierają także sygnały z oddziałów zamiejscowych. Tam również jest spora ilość osób, które pragną zgłosić swój akces do nowego związku zawodowego, do odrodzonej „Solidarności”. Trochę jeszcze trudno skromnie liczbowo kadry dotrzeć do wszystkich w terminie (np. do Jastrzębia jest dość daleko...), może więc pracownicy z tych miejscowości szybciej znajdą drogę do Chełmka...

SOLIDARNOŚĆ

W chwili obecnej prowadzone jest także powoływanie w wydziałach i oddziałach grup interwencyjnych złożonych z pracowników tych wydziałów — członków Związku. Ich zadaniem byłoby likwidowanie wszelkich problemów wydziałowych na miejscu, a jest przecież sporo spraw związanych z organizacją produkcji, kooperacją wewnętrzną, które przekładają się niejednokrotnie w sprawnej realizacji zadań, są różne mniejsze lub większe bolączki ludzkie, problemy wynikające ze stosunków międzyludzkich, podziałów pracy itp. Ludzie z danego wydziału wchodzący w skład grup interwencyjnych łatwiej będą mogli rozwiązywać własne sprawy na miejscu z kierownictwem wydziału bez konieczności każdorazowego angażowania autorytetu całego Związku. Oczywiście w przypadkach koniecznych włączy się grupa ze szczebla zakładowego, czy nawet Regionu. Zasadą jednak podstawową jest działanie na szczeblu podstawowym — wydziału lub oddziale.

Już teraz Komitet Organizacyjny uczestniczy we wszystkich spotkaniach i naradach na których zapadają istotne de-

cyzje, istotne dla całej zakładowej społeczności. Nawiazano także kontakty z organizacjami związkowymi sąsiednich zakładów, z władzami miasta i gminy. Odradzają się także struktury regionalne „Solidarności”. Od pierwszych dni nawiązano więc łączność zarówno z bielskim Regionem Podbeskidzia, jak i władzami Regionu krakowskiego.

Obok spraw związanych z zakładem i środowiskiem podejmuje się także zadania w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Wąże się to z poparciem zadań wytyczonych przez Komitet Obywatelski. Wiądomo już, iż przedstawiciele „Solidarności” (także z naszego zakładu) wejdą do Komisji Wyborczych, będą czuwać ze swej strony nad prawidłowym przebiegiem wyborów — na równi z innymi organizacjami politycznymi czy społeczno-politycznymi. W pierwszych dniach maja przewidziano zorganizowanie spotkania poświęconego właśnie wyborom do polskiego parlamentu. O sprawach tych będziemy zresztą pisać w następnym — niejako przedwyborczym właśnie — numerze.

W zakładzie chełmeckim respektowane są poprawki do ustawy o związkach za-

wodowych. Tak więc już w chwili obecnej „Solidarność” weszła w posiadanie dokumentacji z lat 1980—1981 czasowo zabezpieczonej przez odpowiednie komórki zakładowe, powrócił także główny symbol organizacji — własny sztandar. Jest to niewątpliwie kolejny krok na drodze do właściwego uregulowania spraw pluralizmu związkowego w zakładzie.

Oczywiście w stosunkowo krótkim materiale nie sposób omówić wszystkiego. Tym bardziej, iż w niewielkim czasie zdołano uzyskać już wiele. A przy tym nie ograniczono się wyłącznie do spraw organizacyjnych, od samego początku swojej działalności Związek zajmuje się codziennymi problemami pracowników „Chełmka”. I ten kierunek działania już jest widoczny, przynosi efekty widoczne dla wszystkich zainteresowanych.

Sądzę, iż w ogólnych zarysach, niejako wstępnie udało się nam zaprezentować Komitet Organizacyjny na naszych łamach. Postaramy się o działaniach Komitetu, a następnie Komisji Zakładowej informować na bieżąco załogę i — myślę — że współpraca winna być owocna, tym bardziej, iż reprezentantem w Radzie Programowej „Echa” będzie Marian Bochenek, który w zakładowej drukarni od lat właśnie naszym piórem się zajmuje.

Komitet Organizacyjny zaś pragnie nadal aktywnie uczestniczyć w rozwiązywaniu zakładowych problemów. Dlatego też zwraca się do wszystkich pracowników o informowanie o wszelkich przypadkach wymagających interwencji związku zawodowego. Do czasu, aż wybrana w prawomocnych wyborach Komisja Zakładowa przejmie reprezentację woli członków związku, właśnie Komitet Organizacyjny stoi na straży pracowniczych interesów. (Ost.)



Kierowniczka Zofia Bulik i sprzedawczyni Alicja Włoszek z naszego sklepu przyzakładowego nigdy nie narzekają na brak klientów.

Fot. J. Kocjan

czyszczeniami i w ten sposób pozostałość będziemy mogli z powodzeniem odprowadzać do kanalizacji miejskiej. Wszystko to ma nastąpić już niebawem bo w 1991 roku. Mamy pieniądze, są wykonawcy, a i termin jest nieodwołalny.

— Wróćmy jeszcze na moment do cen skóry. Do jakiego pulapu będzie ona mogła rosnąć?

— Wolny rynek wyznacza ceny po-

RYNEK ?

między popytem a podażą. Są one korzystne dla klientów tylko wtedy, kiedy jest dużo towarów. W przeciwnym wypadku dzieje się podobnie jak w tej chwili w fabrykach samochodów w Polsce. Te zakłady więcej pieniędzy otrzymują na przetargach za samochody niepełnosprawne i uszkodzone, niż za te, które mogą sprzedać w normalnej formie. Nie dziwi więc wypowiedź jednego z dyrektorów fabryki samochodów, który stwierdził, że najbardziej opłacałoby mu się na dzisiaj pod koniec taśmy montażowej ustawić pracowników, którzy... rozbijaliby samochody. Podobnie na rynku skórzany, dopóki nie będzie wystarczającej ilości surowca cena pójdzie w górę. Sprzedaje się wszystko, na-

wet ewidentne buble i to za wysoką cenę.

— Na dzień dzisiejszy, mimo kłopotów z surowcem, plany są wykonywane?

— Plan na ten rok założyliśmy niższy niż ubiegłoroczny, ale w praktyce wykonujemy go w pełni i to w relacji ubiegłorocznej. Mamy jednak pewien zasadniczy problem — zatrudnienie. Funkcjonujemy w rejonie gdzie zakłady pracy, w tym kopalnie, placą swoim pracownikom nieporównywalnie więcej. W garbarni w pierwszym kwartale średnia płaca wynosiła 69 tysięcy złotych, a jest to naprawdę bardzo ciężka praca.

— Nie ma żadnych możliwości aby ją podnieść?

— Obowiązują nas takie same przepisy jak wszystkich — możliwość 40 procentowego wzrostu płac w ciągu roku. W związku z bardzo trudną sytuacją już posiadaniem na ryzyko i wzrost ten sięga 58 procent. Za każdą złotówkę powyżej tej przepisowej normy, musimy odprowadzić dwie. Na dzisiaj ponosimy z tego tytułu 30 milionów strat, ale taka jest konieczność. Z drugiej strony korzystniejszą jest dla pracowników by dostali oni pieniądze dzisiaj, nawet kosztem dużo mniejszego zysku zakładu. Te same pieniądze będą dla nich miały za jakiś czas zupełnie inną wartość.

— Dziękuję za rozmowę.

Notował: Jacek Janik

KOMUNIKAT

Urząd Miasta i Gminy w Chełmku informuje, że spisy wyborców zostaną wyłożone do publicznego wglądu w dniach:

23 i 24. V. 1989 r. w godz. od 12.00—17.00
25 maja 1989 r. w godz. od 9.00—14.00
w sali sesyjnej Urzędu Miasta i Gminy przy ul. Krakowskiej 11. Sprawdzenia można dokonywać również telefonicznie pod nr 617-19 i 617-27.

WYBORCO! Sprawdź czy jesteś umieszczony w spisie wyborców.

Kandydat na posła z przedsiębiorstwa

W okręgu wyborczym nr 33 obejmującym miasta: Będzin, Czeladź i Sosnowiec jednym z kandydatów ubiegających się o wejście na listę wyborczą z ramienia PZPR jest dyrektor Zakładu Obuwia PZPS „Chełmek” w Będzynie — mgr Bogusław Maślor. Biorąc pod uwagę, iż cieszy się popularnością w środowisku Zagłębia, możemy się spodziewać, iż przedsiębiorstwo nasze doczeka się wreszcie własnego posła na Sejm. (B)

NASI JUBILACI (III)

25-lecie pracy świętują następujący pracownicy naszego zakładu: Władysław Bolek (415), Marian Bochenek (219), Tadeusz Borysiak (711), Stanisława Bradecka (820), Jadwiga Buchta (466), Stanisława Bylica (461), Maria Biel (464), Maria Bania (121), Alina Basta (214), Anna Byrzek (533), Kazimierz Czapałajewicz (727), Maria Chudy (413), Janina Chylaszek (421), Alfreda Czapałajewicz (433), Anna Czech (467), Emilia Czerwik (413), Zdzisław Dłubisz (214), Irena Dubik (EG), Celina Fik (466), Alicja Giza (512), Irena Głab (316), Genowefa Grudzień (461), Janina Cebula (512), Honorata Janiga (441), Mieczysława Janas (421), Janina Kareluś (DKJ), Krystyna Kaczmarczyk (312), Jan Kulas (151), Mieczysław Kaszuba (422), Stanisław Kania (725), Krystyna Kwaśniewska (421), Stanisława Kaspera (DKJ), Kazimiera Kłis (454), Maria Kolasiak (461), Sabina Księżarczyk (412), Józefa Kulpa (522), Stanisława Kurzeja (458), Leokadia Leskow (461), Wiesława Likus (449), Stanisław Lisowicz (820), Zofia Majer (413), Jan Matuszek (211), Helena Miłak (111), Maria Mroczek (443), Stanisław Mroczek (725), Józefa Niziołek (421), Józefa Nędra (413), Halina Oczkowska (219), Ludwik Palka (727), Stanisław Paściak (810), Stanisława Piętoń (313), Zdzisława Piechnik-Wyka (D0), Helena Piegza (449), Bogdan Piwowarczyk (716), Józefa Ptasinska (714), Stanisław Ptasinski

Spotkanie informacyjne

W ostatniej dekadzie kwietnia KZ PZPR zorganizował spotkanie z młodzieżą pracującą podczas którego i sekretarz KZ PZPR Lucyna Stokłosa udzielała wyjaśnień w kwestii aktualnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz znaczenia zapoczątkowanych zmian konstytucyjnych zmierzających do dalszej demokratyzacji życia politycznego.

Nie kradnij!...

Jak doniósł z mocy wyroku sądowego Zakładowy radiowezel Sąd Rejonowy w Oświęcimiu skazał jednego z pracowników za kradzież. Rzecz miała miejsce jeszcze w styczniu br. i polegała na włamaniu do szafki, skąd następnie złodziej zabrał kurkię wartości 75 tys. zł. Wyrok jest surowy — 1,5 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 4 lata, 150.000 zł grzywny oraz obowiązki nałożone na skazanego. Pokrzywdzony otrzyma zwrot wartości kurki.

To chyba dostateczna przestroga przed pokusą doberiania się do cudzej własności...

(421), Halina Radzicka (313), Zofia Rejman (451), Antoni Rembiecha (812), Maria Sędrak (313), Zofia Siewnaka (421), Danuta Sikora (449), Władysława Sońta (211), Józef Srokosz (442), Krystyna Stokłosa 464, Ludwika Stojak (313), Janina Szeurek (DKJ), Wiktoria Szyler (711), Wiesława Tebylo (421), Agnieszka Tlumacz (318), Zofia Waligóra (DKJ), Wiesława Warsńska (820), Leokadia Westenholz (522), Teresa Westenholz (DKJ), Olga Wiśniewska (443), Henryka Witki (640), Kazimiera Włodarczyk (441), Janina Wróbel (445), Władysława Wierzbie (421), Helena Zmarzy (401), Tadeusz Baranowski (HZ), Zdzisław Augustyniak (22), Władysława Baranowska (HZ), Wanda Bogdan (PP), Wanda Uwik (HP), Danuta Helbin (EZR), Leokadia Hermana (HP), Eugeniusz Klaja (460), Tadeusz Kwiatkowski (456-8), Zdzisław Morawski (TTE), Zofia Opitek (Kety), Bożena Olaszewik (EK), Elżbieta Piwowarczyk (K), Marianna Rotuska (810), Władysława Rozmus (EZR), Henryka Surowiec (EZR), Halina Suszek (PP), Władysława Szczęś (K), Janina Szkatuła (HP), Zofia Szklarczyk (TO), Janina Tłalka (310), Wiesław Wilkosz (TDM), Janina Wójcik (PP), Adam Wróbel (PP).

Wszystkim jubilatom samych sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym życzy Kierownictwo Przedsiębiorstwa.

Trudnych problemów nie brakowało w zakładzie nigdy. Obecnie warunki funkcjonowania przedsiębiorstwa zmieniły się jednak w porównaniu do poprzednich lat na tyle, iż rozwiązywanie ich w dotychczasowym trybie nie wystarczy. Dowodów na to dostarczają doświadczenia ostatnich miesięcy. Ponadto zakres rozumienia zmian i metod pokonywania trudności istotnie się przesunął — nie są już wymogiem podporządkowanym wyłącznie statystyce i formalnym bilansom, lecz mają realne odzwierciedlenie w sytuacji ekonomicznej zakładu i finansowej każdego z pracowników. Rozstrzygnięcie problemów organizacyjnych, technologicznych czy kadrowych stanowi więc bezpośredni bodziec, a zarazem warunek dobrego samopoczucia całej załogi.

Bieżący rok od początku wykazuje, że trudno będzie zrealizować planowe założenia produkcyjne bez znalezienia skutecznych sposobów na nekujące nas problemy. Większość z nich, np. zaopatrzeniowa, kooperacyjna, nie zawsze leżą w zasięgu naszych możliwości i musimy zdać się tutaj na grę czynników zewnętrznych. Podobnie jest zresztą w odniesieniu do warunków

Musi się zmieniać...

wynikających z aktualnego stanu prawnego, który w niektórych dziedzinach nadal paraliżuje samodzielność przedsiębiorstw. Jest wszak i taki przedział spraw, co do których wiele korzyści można osiągnąć dzięki własnej inicjatywie, zaradności i odwadze. Związka ta ostatnio warta jest podkreślenia, bo zdaje się, że pomysły i koncepcje powstające w głowach tych, którzy chcieliby zmieniać zakładową rzeczywistość na lepsze, rozbijają się na ogół w ostatniej fazie urzeczywistnienia — to jest w momencie kiedy należałoby ostateczną decyzję postawić kropką nad „i”.

Obawy i wątpliwości przed jakimi stoje kierownictwo w chwili decydowania wynikają z wielu przyczyn, a najważniejszą z nich wywodziłbym z faktu, iż zakład przywykł do swej „opiekuńczej” funkcji wobec pewnej części załogi. Wiadomo bowiem doskonale wszystkim, że nie każdy pracownik jest tyle samo wart, nie tyle samo potrafi zrobić, nie takie same jak inni efek-

ty pracy uzyskuje. Natomiast płac i świadczeń wymaga na równi z innymi. Tu właśnie rysuje się jeden z tych problemów zakładu, który powinniśmy rozwiązać sami. Jak? Robiąc po prostu to o czym mówi się, że trzeba robić już od dawna. Wprawdzie to tylko jedna z kwestii czekających po drodze do sprawnego funkcjonowania przedsiębiorstwa, ale jakże istotna w chwili gdy wciąż brakuje rąk do pracy bezpośrednio w produkcji, natomiast pracowników mających zajęcia na część jedynie dniówki bynajmniej nie brakuje...

Czy ktoś wreszcie odważy się wprowadzić w życie zasadę różnicowania płac według wkładu pracy jej efektów, a nie stopnia znajomości z przełożonym, względnie zdolności do „otwierania buzi” we własnym interesie? Czy nadejdzie to chwila, kiedy absolwenci szkoły przyzakładowej będą trafiać do wydziałów produkcyjnych a nie do biur i pakamer? Czy zdecydujemy się na ograniczenie biurokracji i obsadzenie odpowiedzialnych stanowisk ludźmi, których stać na samodzielne dycyzje oraz podejmowanie ryzyka i poszerzenie odpowiedzialności? Czas nagli. (J-a)

POWIAŁO HISTORIA...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

...Środowiska kulturalno-oświatowego, które ma w naszym zakładzie bogatą i wspaniałą kartę zapisaną przez wielu oddanych działaczy i sporo niepowtarzalnych form. Stało się to za sprawą sejmiku kultury jaki odbył się w sobotę 15 kwietnia br. w Zakładowym Klubie Kultury „Kaktus”. W tym dniu spotkali się przedstawiciele kilku pokoleń twórców i animatorów ruchu kulturalnego jakiego PZPS „Chelmek” patronuje. Inicjatywa wyszła od członków byłego zespołu pieśni i tańca, który w latach 1950—1958 nie tylko ubarwiał wszelkie chelmeckie i zakładowe imprezy, ale też zbierał za swój dorobek i poziom uznanie i nagrody w skali nieomal krajowej. Wraz z tancerzami i pieśniarzami przybyli na spotkanie uczestnicy innych zespołów, a obok weteranów zebrali się oczywiście reprezentanci młodszych pokoleń. W sumie około 70 uczestników sejmiku zapoznano się z dzisiejszym obliczem zakładowej kultury oraz dyskutowało nad dawnymi i współczesnymi formami spędzania czasu wolnego od pracy.

W „Kaktusie” zaprezentowały się przede wszystkim sekcje: filatelistyczna, modelarska, zespół muzyczny czy kino-video. Szef Sekcji Organizacji Wypoczynku w naszym zakładzie Andrzej Matyszkowicz scharakteryzował zakres i formy pracy tej komórki, prowadząca DKF „Szpilka” Julia Legendziewicz mówiła o sprawach miłośników kina, a Tadeusz Sawka, człowiek od wielu lat pełniący rolę „motoru” napędzającego chelmecką kulturę (i nie tylko, gdyż znany jest i ceniony za działalność w ZBoWiD, OC, i in.) zreferował obszernie temat życia kulturalnego w aspekcie historycznym. Uczestniczyła w spotkaniu żona byłego dyrektora Zakładu T. Jelona — organizatora zespołu pieśni i tańca. Miłym akcentem imprezy było wreczenie byłym działaczom listów gratulacyjnych od zakładowej organizacji związkowej i kierownictwa przedsiębiorstwa. Na koniec goście mieli okazję wziąć udział w zajęciach klubowych wspomnianych już sekcji oraz skorzystać z poczęstunku fundowanego przez NSZZ. Na wieczór weterani zakładowego ruchu kulturalnego wyjechali do Międzybrodzia, gdzie dalszy ciąg spotkania spędzili w atmosferze towarzyskiej zabawy. Należy uznać pomysły przeprowadzenia tego sejmiku za wspaniałą inicjatywę, która prócz niewątpliwie wartości wzmocnienia więzi pokoleniowych przyniesie być może jakieś ożywcze impulsy w bieżącej działalności kulturalnej. Na pewno warto od czasu do czasu sięgać po stare, sprawdzone i tak miłe wspomniane wzorce. (r)



W sklepach chelmeckiej Gminnej Spółdzielni

UWAGA CZYTELNICZY!!

Już w najbliższym numerze zaprezentujemy wyniki III Ogólnopolskiego i I Polonijnego Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych „Chelmek '89” oraz część nagrodzonych utworów.

Mysli i przemyslenia

Będiesz sobą, gdy nie będą mieli do kogo ciebie przyrównać. Niejedną kurą domową domaga się od partnera złotych jajek. Nie trzeba być muzykalnym, by trąbić na trąbce. Dzieci doskonale wyczuwają, że to dorosłych trzeba bardziej pilnować. Panna przestała być przywilejem kawalera. Wielcy od piętędzy czasami szybciej dewalują się, niż ich forsa. Sławian Trocki

Krzysztof Zbucki na Konferencji

W dniach 4—5 maja odbywała się w Warszawie Krajowa Konferencja Delegatów PZPR. Jednym z uczestników był reprezentant chelmeckiego zakładu, członek Egzekutywy

KW PZPR — Krzysztof Zbucki. Ze względu na termin oddania gazety do druku o wydarzeniu tym poinformujemy obszerniej w następnym numerze. (SN)



Wybory w Komisjach PTTK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

Wybrano także zarząd Komisji Krajoznawczej. Przewodniczącym został ponownie Henryk Ekiert (zasłużony popularyzator turystyki wśród młodzieży), w skład zarządu weszli również — Franciszek Paetwa, Krystyna Opitek, Aleksandra Pisarek, Julia Legendziewicz, Ewa Klina i Katarzyna Witkowska. Komisja postanowiła do końca bieżącego roku zakończyć wreszcie inwentaryzację krajoznawczą gminy Chelmek.

Przewodniczącą Komisji Młodzieżowej wybrana została Halina Hebda. Zarząd Komisji będzie ponadto pracował w składzie: Henryka Adameczka, Wanda Bogdanik, Dorota Bojczuk, Zbigniew Gębala, Stanisława Mieczek, Krystyna Orzeł i Liliana Zawadzka. Zarząd Oddziału wiąże duże nadzieje z pracą tej Komisji, której właściwa działalność winna wprowadzić ożywienie turystyki wśród młodzieży szkolnej i pracującej. Wskazano też na konieczność organizacji kursu Organizatorów Turystyki, którego rozpoczęcie planowano jeszcze na kwiecień br.

W składzie chelmeckiego Oddziału PTTK jest także Komisja Ochrony Przyrody i Opieki nad Zabytkami. Przewodniczącą Komisji została ponownie Wanda Bogdanik, wiceprzewodniczącą Zofia Tracz, sekretarzem Józefa Salatek. W skład zarządu weszły także — Maria Szopa, Rozalia Grabowska i Ewa Roślik. (J. C.)

Podczas służby wojskowej od nauki w Szkole Podchorążych w Zambrowie utrzymywał tylko kontakt listowy z Chelmem i rodziną. Z listów też tylko dowiedział się o różnych istotnych wydarzeniach tego okresu m.in. o krótkotrwałym strajku w fabryce Baty.

W tym okresie już jako plutonowy podchorąży uczestniczył w manewrach dywizyjnych, by następnie jako jeden z reprezentantów 9 dywizji piechoty trafić na dodatkowy kurs przeszkolenia w Brześciu nad Bugiem (słynąca z historii historii najnowszej — twierdzy brzeskiej). Po dwutygodniowym szkoleniu powrócił do Chelmka, do Batowskiej fabryki, gdzie tym razem został już zatrudniony w dziale sprzedaży. Dwukrotnie jeszcze odrywany był od pracy na ćwiczenia wojskowe, po czym zgodnie z ówczesną praktyką — w październiku 1939 roku miał otrzymać stopień podporucznika rezerwy. Los jednak zrzucił inaczej...

W dziale sprzedaży pracował niezbyt długo, by w rezultacie trafić do działu personalnego (odpowiednika obecnego działu kadr), gdzie objął stanowisko obrachunkowego wynagrodzeń pracowników. Pracował tak aż do dnia 8 maja 1939 roku, kiedy to został odelegowany do pracy w dziale personalnym uruchamianej filii batowskich zakładów w Radomiu (obecny „Radoskor”). Równocześnie miał sprawować opiekę kadrową nad budową zakładu garbarskiego w Wólce Golebskiej.

Coraz bliżej było już do wybuchu wojny. W sierpniu wielu pracowników zostało zmobilizowanych. Tomasz Rem-

sak posiadał tylko kartę powołania informującą o ewentualnej jednostce, do której zostanie wcielony. Leczą do dnia 1 września karty mobilizacyjne nie dostał. Kiedy tylko dowiedział się o wybuchu wojny starał się na własną rękę dostać do wojska. Zgłosił się do najbliższej Komendy Uzupelnienia w Pulawach, jednak... dowiedział się tylko, że Komenda jest przygotowana do ewakuacji i jego starania nie zostaną uwiecznione powodzeniem. Próbował też innej drogi, prosząc jednego z oficerów wycofujących się w pobliżu oddziałów o włączenie go do walczącej grupy, okazując swoje dokumenty wojskowe. Również bez skutku. Walczące oddziały czy wycofujące się na tyły także nie były skłonne do wcielania wolontariuszy.

Trzeba było pozostać w Wólce Golebskiej, gdzie w pierwszych dniach września pojawił się także prezes A. Gabesam. Po rozmowie z pracownikami, którzy zastal na miejscu i przekonanemu się, którzy nie mają zamiaru uciekać w inne strony, wystawił prawomocny dokument, w którym wyznaczył do „czuwania nad całością i bezpieczeństwem całego obiektu fabrycznego i mieszczonego się w nim urządzenia i inwentarza” w Wólce Golebskiej grupę złożoną z T. Remsaka, E. Nowaka oraz F. Wyłoby, przydając im do pomocy (co ponowił w dokumencie wystawionym 27 września 1939 roku) — E. Konigsbergera, E. Pinkasa, A. Gajosa, S. Niemczyka, S. Bonczka i Z. Struzika. Mieli oni zabezpieczyć mienie zakładowe tj. postawione już baraki i materiał budowlany. Było to tym ważniejsze, iż intendenty ar-

mijne różnych niemieckich grup wojskowych pojawiających się w okolicy wszędzie starali się o rozmaite „zdobycz wojenną”. Okazało się jednak, iż honorują dokumenty i upoważnienia batowskiej firmy. Może dlatego, iż jej centrala znajdowała się w Czechosłowacji czyli już wówczas Protektoracie Czech i Mo-

ŻYCIORYS Z

raw. Niemcy jednak — dbając o własne interesy — umieścili w Wólce Golebskiej także własny posterunek wojskowy pilnujący majątku firmy. Było to pewne obciążenie dla polskich pracowników, z którym jednak potrafili sobie poradzić.

W tym czasie udzielali pomocy porwaczającym z wędroski grupom uciekinierów (a w tym byłym pracownikom batowskim i ich rodzinom zarówno z Chelmka, jak i Radomia) zaopatrując ich w sporządzone na firmowych blankietach z firmową pieczęcią grupowe skierowania tzw. „przepustki” do pracy w tych fabrykach. Nie wnikał zresztą nigdy, czy ktokolwiek z posiadaczy takiego dokumentu rzeczywiście ma zamiar udać się do pracy w tych zakładach. Było to tym ważniejsze, iż Wólka znajdowała się na wschodnim brzegu Wisły, a na brzeg zachodni nie każdego posterunki niemieckie w Pulawach przepuszczały swobodnie. Dzięki temu, iż batowskie przepustki były honorowane udało się wielu osobom dopomagać. Często korzystali z nich także polscy żoł-

To mogło się sympatykom Chelmska przysiąc, ale tylko w najczarniejszych snach. Piłkarze nasi po trzech kolejnych zwycięstwach, tym razem zawiedli na całej linii. Co prawda byli oni częściej w posiadaniu piłki, ale cóż z tego, skoro w ciągu całego meczu na palcach jednej ręki można by policzyć składne i płynne akcje. Ze skutecznością było też mało i właściwie tylko Bogdan Mazurkiewicz starał się niepokoić bramkarza Soły strzałami z dystansu, z których jeden w 82 minucie spotkania znalazł drogę do siatki.

Drużyna nasza z pewnością przewyższała gospodarzy czysto futbolowymi umiejętnościami, ale ze zabrakło jej zaangażowania, ambicji i skuteczności zesła z boiska pokonana przez przeciwnika, którego znaczna większość zawodników była jeszcze w wieku przedszkolnym, gdy niektórzy z naszych „asiorów” grali już o mistrzowskie punkty.

(A. Pa.)

KS CHELMEK — LZS BUJAKÓW 6:1

Od wysokiego zwycięstwa rozpoczęli podopieczni Matyska rewanżową rundę rozgrywek klasy „B”. Oprócz grądu bramek, była jeszcze spora ilość soczystych strzałów i płynnych akcji co przecież jest solą w oku każdego widownika piłkarskiego. Gospodarze wytrzymali bardzo dobrze spotkanie pod względem kondycyjnym spychając rywala w II połowie meczu do desperackiej obrony.



Patrząc na grę naszej drużyny wprost wierzyć się nie chciało, że prawie wszyscy jej piłkarze całą noc pracowali w kopalni i prosto po skończonej pracy potrafili wykręcić z siebie jeszcze tyle sił by stworzyć tak ciekawe sportowe widowisko. A swoją drogą gdyby z taką ambicją i zaangażowaniem jak piłkarze rezerw, podchodzili do swych sportowych obowiązków niektórzy z zawodników I-szej drużyny wówczas na pewno inna byłaby jej pozycja w tabeli.

(A. Pa.)

LKS DANKOWICE — KS CHELMEK 1:2

Pomimo przenikliwego zimna piłkarze stworzyli ciekawe widowisko. Do 60 minuty meczu inicjatywa należała zdecydowanie do jedenastki Chelmska, która górowała nad rywalem, grając szybko i stwarzając wiele groźnych sytuacji podbramkowych. Efektem były dwie bramki zdobyte przez Mazurkiewicza i Klisiaka. W ostatnich minutach inicjatywę przejęli gospodarze, jednak zdołali uzyskać tylko honorowego gola.

Prócz zwycięstwa cieszy coraz lepsza gra młodych zawodników — Matyji, Maszaltera oraz młodszego z braci Walochów.

(A. Pa.)

Mecz rozpoczął się niemal sensacyjnie. Już w 12 minucie pierwsza akcja ofensywna zespołu gości przyniosła im prowadzenie nie bez winy chelmskiego bramkarza Biela. Utrata bramki wprowadziła zdenerwowanie w obuwienie jedenastki, która już do końca pierwszej połowy nie potrafiła się pozbierać i grała bez koncepcji.

Znaczące ożywienie nastąpiło po przerwie. Gospodarze ruszyli do desperackiego ataku, lecz z uwagi na brak zdecydowania w sytuacjach podbramkowych aż do 70 minuty utrzymywali się niekorzystnie dla nich rezultat. Dopiero wówczas Mazurkiewicz bardzo ładną główką doprowadził do wyrównania. Zwycięską bramkę zdobył na 8 minut przed końcem meczu starszy z braci Walochów.

Zwycięstwo to umocniło drużynę Chelmska na pozycji lidera grupy „B” i wypadła tylko żółta, że również skutecznie nie grała ona w jesiennej rundzie rozgrywek.

(A. Pa.)

Nowy Związek

W ślad za komunikatem PAP pragniemy poinformować Czytelników „Echa”, iż w Krakowie powstało niedawno stowarzyszenie, a mianowicie Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. Związek obejmuje swoim zasięgiem terytorium całego kraju, a główną siedzibę ma w Krakowie. Jednym z celów jest pomoc dla osób aresztowanych i sądzonych w latach 1945—1956 za czyny o charakterze politycznym oraz ich rodzin.

Młodzi demokraci

Jeszcze w kwietniu zarejestrowana została organizacja młodzieżowa o nazwie Unia Młodzieży Demokratycznej. Biorąc pod uwagę jak prężnie działa Stronnictwo Demokratyczne na naszym terenie, należy liczyć, iż wkrótce także i Unia rozpocznie swoją działalność w mieście i gminie Chelmek. (SN)

ECHA WIELKIEJ WOJNY

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

mieszkańców w tym 33 osoby narodowości żydowskiej.

Podajemy niżej wykaz osób, które zginęły w tym okresie i zwracamy się z prośbą do mieszkańców Chelmska, aby zechcieli przeanalizować ten wykaz i w przypadku nieścisłości lub braku nazwiska kogoś znajomego lub członka rodziny zechcieli przekazać (listownie, telefonicznie, osobiście) nazwisko i imię osoby, która zginęła oraz okoliczności śmierci. Oczekujemy pomocy ze strony mieszkańców Chelmska, aby dopomogli do uwiarygodnienia przedłożonego wykazu. A oto materiały znajdujące się jak dotąd w posiadaniu Społecznego Komitetu — wykaz ofiar wojny.

1. W bezpośredniej walce z faszystami zginęli na froncie: Franciszek Kulczyk, Jan Łukaszek, Jan Ptasziński, Józef Szymutko i Sylwester Szymutko.

2. W trakcie ucieczki przed wkraczającymi wojskami okupanta zginęli: Maria Buzdygan, Franciszek Buzdygan, Jan Kocajda, Marek Kulczyk i Marian Niemycki.

3. Aresztowani i straconi w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie 2 października 1939 r. — Marian Niemycki.

4. Zabici, zmarli lub zostali straceni w więzieniach i obozach (w nawiasach podany rok urodzenia): Władysław Bożek (1910), Marian Cholewa (1911), Władysław Dudzik (1907), Stanisław Kała (1904), Stanisław Knapik (1911), Stanisław Knapisz (1913), Franciszek Korycik (1910), Władysław Kasperczyk (1913), Emil Kobylecki (1922), Emilia Łaska (1890), Stanisław Leja (1928), Franciszek Madejczyk (1889), Franciszek Niemycki (1910), Maria Niemycka (1882), Edward Niemycki (1922), Franciszek Niemycki (1916), Emil Niemycki (1903), Jan Opitek (1924), Józef Paweła (1914), Paweł Palka (1911), Józef Potocki (1900), Jan Paweła (1918), Jan Proksa (1915), Marian Pokutyński (1918), Mieczysław Rejdych (1921), Jan Rybak (1903), Wawrzyniec Sitek (1904), Roman Sitek (1907), Maria Synowicz (1907), Melchior Syska (?), Wacław Szopa (1913), Piotr Szyjka (1908), Antoni Walach (1912), Jan Wojszka (?) i Roman Żyżek (1910).

5. Zginęli w więzieniach i obozach w ramach niemieckiego planu tzw. rozwiązania ostatecznego kwestii żydowskiej: Leib Markus z żoną, Katz Schneider z żoną, Igra (imię nieustalone) z żoną, synem i synową, Samuel Mandelbaum z bratem Dawidem oraz zamężną siostrą i jej mężem oraz 2 dzieci, Wulkan (imię nieustalone) z żoną i 2 dziećmi, Ring (imię nieustalone) z żoną, bracia Reinferowice, Hinda Haber z mężem, Adolf Mehl, Hamek (imię nieustalone) — widziany w grupie więźniów Aussenkommando Chelmek na Paprotni, Anna Krakauer, Goldberg i Burakowski (imiiona nieustalone), Kochen Zudyk z żoną i 2 dziećmi.

6. W wyniku wybuchu pocisku artyleryjskiego w trakcie wyzwolenia Chelmska 25. I. 1945 r. zginęli: Stefan Babuch, Czesław Fidył i Ludwik Kobylec.

7. W wyniku ognia artyleryjskiego w dniu 26. I. 1945 r. zginęli: Antonina Paetwa, Anna Piwowarczyk, Julia Poznańska i Bronisław Sek.

Jeśli ktośkolwiek miałby fotografie osoby, która zginęła — prosimy również o przekazanie jej Komitetowi lub ZBoWiD. Zostaną opublikowane w ZBoWiD-owskim opracowaniu. (TS)

JAKA DYSCIPLINA?

Przez pewien czas nie było codziennych tłumów ludzi przed główną bramą na 15—20 minut przed końcem pracy. Od chwili jednak, gdy tylko ustaliła się jakaś taka pogoda — na kilkanaście minut przed formalnym zakończeniem pracy gromadzą się tłumy przed bramą czekając na możliwość wyjścia z zakładu. Najwięcej jest wśród nich osób zatrudnionych w oddz. szycia cholewek, ale nie tylko. Czyżby w jednych oddziałach obowiązywała inna dyscyplina, a w innych zupełnie różna? Nie chodzi o stosowanie bezwzględnych sankcji wobec pracowników, ale o zwrócenie uwagi dozorców, od którego przecież zależy także utrzymywanie dyscypliny w podległych zespołach. A może „nadwyżkę czasową” poświęcić np. na uprzągnięcie swego stanowiska pracy przed jego opuszczeniem? (Rem)

Młodzież i ochrona przeciwpożarowa

Niedawno w sali sesyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Chelmku odbył się finał konkursu szczebla gminnego w ramach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Imprezę prowadził Aleksandra Pisarek, z-ca Inspektora Oświaty i Wychowania. Jury konkursu przewodniczył kpt. p.o. Ryszard Konik. Po dokonaniu oceny prac pisemnych i eliminacjach ustnych I miejsce przyznano Włodzimierzowi Legutowi ze Szkoły Podst. nr 2 w Chelmku, który reprezentować będzie środowisko na eliminacjach wojewódzkich. Kolejne miejsca zajęli — Tomasz Szostek (SP Bobrek) i Piotr Krupa (SP nr 2 Chelmek).

W kategorii rysunku o tematyce ochrony p.poż. wyróżniono trzy prace — Magdaleny Urbańczyk (SP nr 1 Chelmek), Agnieszki Chabior i Moniki Najdy (SP nr 2 Chelmek).

Oceniono także prace wykonane podczas zajęć i kółek plastycznych w szkołach, a w tej kategorii wyróżniono prace, których autorami są — Katarzyna Pojałowska (SP nr 2 Chelmek), Krzysztof Sitek (SP nr 1 Chelmek) i Joanna

Chrzaszcz (SP nr 1 Chelmek). Wręczone nagrody książkowe i upominki ufundowane przez Naczelnika Miasta i Gminy, za co organizatorzy składają serdeczne podziękowania.

(Al-Pi)



Chelmska zakładowa Straż Pożarna na ćwiczeniach bojowych. Fot. J. Kocjan

niere, którzy po przebraniu się w cywilne ubrania starali się uniknąć niewoli i przedostać tam, gdzie były ich rodziny lub gdzie, jak wiedzieli, będą potrzebni. Już w tym czasie spora grupa osób, które mogły by mieć kłopoty z okupantem, dzięki wystawionym m.in. przez T. Remsaka w Wólce dokumen-

mocy dyr. Sikory. Nie wszyscy jednak chcieli z tej pomocy korzystać. Po likwidacji magazynów w Wólce oraz ostatnim transporcie do Radomia E. Konigsberger dobrowolnie odszedł do getta gdzie miał krewnych, chociaż zapewnił mu możliwość bezpieczną kryjówek oraz odpowiednie dokumenty. Przez ja-

niemiecki był Mieczysław Dudek z Bydgoszczy, jego więc wytypowano w zakładzie jako pośrednika w kontaktach z urzędem. W przypadkach kiedy należało w zakładzie zatrudnić osoby, co do których okupant mógł mieć określone „wątpliwości” jak np. uciekinierów ze Śląska czy z Poznańskiego, ukrywających się żołnierzy itp., wystawiano odpowiednie zapotrzebowanie w zakładzie uznając, iż te osoby, to poszukiwani fachowcy. Z tym zapotrzebowaniem M. Dudek szedł do Arbeitsamtu i na ogół sprawy załatwiał pomyślnie. W ten sposób — zwłaszcza później, gdy w zakładzie zaczęły działać placówki Armii Krajowej — załatwiono prawdziwą lub „lipną” pracę dla wielu osób także wśród uczestników ruchu oporu. Do spraw tych jednak jeszcze powrócimy.

Wiele kłopotów sprawiała straż przemysłowa. Obok Polaków służyli w niej także falksdodżce kierowani przez odpowiedzialnie służby władz okupacyjnych. Ludzie zaś byli tylko ludźmi. Wielu starało się poprawić swój bardzo trudny byt wynosząc z zakładu materiały, półfabrykaty czy narzędzia, które miały wysoką cenę na czarnym rynku. Zdarzały się wypadki czyli przylapanie na tym przez straż przemysłową. Zgodnie z faszystowskimi zarządzeniami, każdy przychwytyony na tym wykroczeniu miał być niezwłocznie przekazany niemieckiej policji. Tak jednak nie było. O tych sprawach jednak napiszemy już w następnym numerze.

Draga

CZASÓW CIEKAWYCH (III)

tom uniknęła aresztowań oraz faktycznie znalazła względnie bezpieczną podroź i zatrudnienie.

Do Wólki przybył także dyrektor Sikora z Radomia, włączając ten obiekt w sferę zainteresowań radomskiej filii. Zobowiązał pana Tomasza do okresowych wyjazdów do Radomia i składania relacji ze stanu spraw w Wólce. Dyrektor Sikora przyjął zasadę, iż należy tak działać i pracować, by nie stwarzać powodów do interwencji niemieckich w pracę firmy i nadmierne zainteresowanie się jej pracownikami. Zasada ta przyniosła dobre rezultaty w przyszłości.

Majątek firmy jednak ciągle ulegał uszczupleniu. Także i dzięki samym pilnującym, którzy dopilnowali, aby najbardziej istotne materiały trafiły do zakładu radomskiego, a nie do wojskowych magazynów niemieckich, a sporą część przekazał miejscowej ludności lub przehandlował za cywilną odzież i żywność, którymi to produktami także wspierał uciekinierów. Podjęli również działania, by uchronić żydowskich pracowników znajdujących się w Wólce. W działaniach tych korzystali także z po-

kiś czas dochodziły wiadomości o nim. Podobno ożenił się, podobno pracował... Po likwidacji getta jednak i o nim — jak i o dziesiątkach innych — wszelki ślad zaginął.

W zakładzie radomskim Tomasz Remsak podjął znów posadę personalnego. Miał realizować zadania wyznaczone przez kierownictwo — polegające m.in. na pomocy Polakom szukającym zatrudnienia na miejscu (broniącym się przed wywozkiem w głąb Rzeszy) oraz utrzymaniu takiego stanu, by wszelkie ewentualne sprawy konfliktowe znajdowały swoje ostateczne rozwiązanie w fabryce, bez zaangażowania w nie władz okupacyjnych. Starano się na wszelkich szczeblach kierowniczych, by po prostu sprawy zakładowe były jak najmniej znane Niemcom, i to się na ogół udało...

Nie zawsze było łatwo. Dość szybko wprowadzono zasadę, iż do pracy w firmach w GG można było przyjmować tylko osoby skierowane przez Arbeitsamt (czyli niemiecki urząd zatrudnienia). Jednym z lepiej znających język

Szef kuchni poleca

Wielokrotnie w mojej kulinarnej praktyce spotykałam się z osobami, które z przyczyn zdrowotnych lub religijnych stosowały wyłącznie jarskie potrawy w swojej diecie. Przekonałam się też, iż są to potrawy nie tylko zdrowe, ale i smaczne. Dodatkowym bodźcem do zapoznania się z jarską kuchnią był udział w degustacji zdrowej żywności w Zgłobicach podczas tarnowskich Targów Zdrowej Żywności. No i tak to się zaczęło...

Dzisiaj pragnę i Czytelników „Echa” zachęcić do kilku zdrowych i smacznych (co jednak nie zawsze znaczy takich) potraw jarskich. No, ale do rzeczy...

PASZTET Z MARCHWI

Do jego przygotowania bierzemy — 3 dość duże pokrojone w kostkę marchewki, 1 cebulę, 2 łyżeczki drobno pokrojonego selera, 4—6 tartych ziemniaków, 1 filiżankę przyrumienionej zasmażki z mąki oraz 4 łyżki grubo tartej bułki. Seler i marchew gotujemy, po czym umieszczamy w posmarowanym masłem rondlu lub naczyniu żaroodpornym. Posypujemy tartą bułką i dobrze pokrojoną cebulą. Przyprawiamy do smaku — wg woli i uznania. Ja dodaję sól, pieprz ziołowy, odrobiny cynamonu i imbiru. Całość zalewamy zasmażką i stawiamy na wolnym ogniu. Po ok. 5—10 min. (gdy zasmażka nieco się zetnie) całość przykrywamy tartymi ziemniakami i gotujemy około 45—50 minut. Można pasztet jeść na gorąco i na zimno.

PASZTECIKI OWSIANE

Dla ich przyrządzenia bierzemy — 1 filiżankę płatków owsianych, 2 jaja, 1/2 filiżanki posiekanych orzechów włos-

kich, 1 drobno pokrojoną cebulę, 1/4 filiżanki śmietany oraz sól i utartą suszoną szalwią do smaku. Mieszamy rozbełtane jaja z pozostałymi składnikami w jednolitą masę. Rozgrzewamy patelnię i wlewamy na nią olej, a gdy jest już gorąca — nakładamy łyżką uzyskaną masę. Paszteciki smażymy z obu stron na złocisty kolor. Przygotowujemy

Samo zdrowie = jarskie potrawy

całość posypać drobno tartym twardym żółtym serem (jeśli ktoś lubi chrupiącą skórkę). Całość stawiamy do dość dobrze nagrzanego piekarnika i dusimy przez około 45 minut.

Zycze smacznego! A jak smakują jarskie potrawy — najlepiej świadczy młyny uczestnik degustacji (dziennikarzy zresztą!).

PASZTET A LA RYBA

— 1 filiżanka gotowanego drobnego makaronu, 2 filiżanki sosu śmietanowe-



Jak widać degustacja potraw jarskich to prawdziwa przyjemność. Stwierdził to dziennikarze podczas Krajowych Targów Zdrowej Żywności w Tarnowie.

Forum korespondentów

Refleksje na temat przedszkola i kultury

Niedawno w przedszkolu nr 1 w Chelmku odbył się występ dzieci przygotowany przez panię Urszulę Krawczyk-Górę i Mariolę Bacę dla matek przedszkolaków. Występ był wspaniały — piosenki, wiersze i układy taneczne wywoływały żywe brawa. Występ filmowany był kamerą video przez A. Matyszkowicza zaproszonego przez Komitet Rodzicielski.

Duże wrażenie zrobił na dzieciach pokaz video w kilka dni później, kiedy to dzieci mogły się obejrzeć na telewizyjnym ekranie. Było to dla dzieci ogromne przeżycie.

Uważam, że kamera video oraz cały sprzęt jest jak najbardziej potrzebny naszym dzieciom czy to w szkole, czy przedszkolu przy różnych okazjach. Wchodzimy przecież wkrótce w XXI wiek i atrybutem naszych dzieci nie będzie kreda czy tablica, lecz nowoczesny sprzęt, który nasz zakład już posiada lub na który go stać. Zyjąc dniem dzisiejszym nie możemy zapominać, że nasza przyszłość, to przecież dzieci. (Ah)

Przysłowia zmodernizowane

Kto mieczem wojuje — od AIDS może zginąć.

Bogatemu to i podwyżka cen zysk przynosi.

Nie graj ta, Wojtko i o cudze portki. Uderz w stół — a przyczyną pokrzywdzeni.

Zofia Dróżdź

Wybory w Komisjach PTTK

Jak już wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów — w Chelmku działa nowy Zarząd Oddziału Zakładowego PTTK. Opiera on swoją działalność przede wszystkim na pracy w Kotłach i Komisjach, odbyły się też wice kampanie sprawozdawczo-wyborcze w poszczególnych komisjach. Jako pierwsza dokonała rozliczeń i wyborów Komisja Turystyki Górskiej. W wyniku wyborów przewodniczącym został ponownie Franciszek Matyja. Funkcję zastępcy powierzono Janowi Pionisze, sekretarza — Janinie Wróbel. Członkami zarządu zostali także Jan Wala i Zbigniew Gbala. Komisja zwróciła szczególną uwagę na rozwój turystyki kwalifikowanej i rodzinnej.

Na zebraniu Komisji Turystyki Pięszej obecny był również przewodniczący Wojewódzkiej KTP Florian Waligowski, który ocenił działalność chelmeckiej Komisji jako plusującą się w ścisłej czołowie województwa. Przewodniczącą została ponownie Helena Kocuz, w skład zarządu weszli także — Maria Szopa, Genowefa Firek, Agnieszka Sitko i Krzysztof Kobylezyk.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

ANTYSTRES

W ostatnich czasach uczeni radzieccy wykryli w mózgu zwierząt substancję regulującą czas trwania stresu. Znajduje się ona również w mózgu człowieka i stanowi naturalny mechanizm obrony organizmu przed szkodliwym działaniem tej powszechnej dziś dolegliwości. Mechanizm ten, przekazywany genetycznie, u jednych ludzi funkcjonuje bez zakłóceń, u innych jednak został uszkodzony pod wpływem zbyt licznych czynników, wywołujących apatię lub przeciwnie — zdenerwowanie i podniecenie. Wykryta substancja, zdaniem farmaceutów, może stać się podstawą do produkcji na skalę przemysłową leku przeciw stresowi.

PAW I KURA

Pawim piórem w ogrodzie dumny paw się pawił, rozkładał ogon w wachlarz — i w tęczy go pawił.

Na moment przystanęła obok biała kura: „Ni głosu, ni rozumu... Tylko pawie pióra...”

Mieczysław Stanclik

Czasem jest taki KTOS,
przy którym NIC to już jest COS.

Andrzej Rodan

Żona o złej twarzy
siedmiu piekieł warta,
w smole cie usmaży
żona o złej twarzy...

Gdy ci się tak zdarzy,
śląj ją wnet do czarta —
żona o złej twarzy
siedmiu piekieł warta.

Remigiusz Kwiatkowski

Uprawiamy szalwią

Nareszcie możemy kupić w sklepach ogrodniczych i uprawiać w przydomowym ogródku szalwią. Rozmnaża się generatywnie przez wysiew nasion do szklarek w kwietniu (lub początkiem maja) względnie wegetatywnie przez podział dwu- i trzyletnich roślin na wiosnę.

Szalwia odstrasza bielinka kapustnika, stąd bardzo korzystne jest sadzenie jej obok kapusty, która staje się delikatną i łatwo strawną. Jest też

Fraszkoobranie

DZIURAWY WOREK

Takiemu przypiąć latkę to mało — przyfastrygować by mu należało.

PRZYSŁOWIE I WNIOSEK

Jak człowiek się śpieszy,
to diabeł się cieszy —
więc nawet do nieba
śpieszyć się nie trzeba.

BIGOS PO POLSKU

Narobiliśmy go aż tak
dużo, że...
mięsa nam brak.

Jerzy Leszczyński

Horoskop Druidów (5)

Kolejnym totemem roślinnym w horoskopie druidów jest **SOSNA**

Drzewo to patronuje osobom urodzonym w dniach 19—28 lutego oraz 24 sierpnia — 2 września. Osoby spod tego znaku to ludzie wyrafinowani, świadomi swego wdzięku. Nieco egoistycznie zapatrzeni w siebie, lubią otaczać się miłymi przedmiotami i miłymi ludźmi. Mimo pozornej słabości (demonstrowanej na zewnątrz) są to ludzie twardzi, potrafiący walczyć z przeciwnościami i umiejący ufczyć sobie w miarę wygodne życie.

Ludzie-Sosny nigdy nie będą biernymi. Są odważni — aż do zuchwalstwa — w każdej dziedzinie, w jaką się zaangażują, potrafią znaleźć sobie miejsce, osiągnąć coś dla siebie (władzę, prestiż, pieniądze, odznaczenia). Są dobrymi kolegami, bywają duszą towarzystwa, ale... przyjaźnie prawdziwie zawierają bardzo trudno i zawsze są pod tym względem pełni powściągliwości. Częściej są to zresztą doradne sojusze o zmiennej konfiguracji niż przyjaźnie.

Za to miłość i seks — to domena osób spod znaku Sosny. W ogniu miłości spalają się joshym i gwałtownym płomieniem, chociaż namiętność ta szybko potrafi wygasnąć. Łatwo zrażają się i zniechęcają. Przeżywają też sporo gorzkich rozczarowań, jeśli nie znajdują odpowiedniej osoby. Często są wypadki późnego znalezienia właściwego partnera, co prowadzi do katastrofalnego wręcz niszczenia poprzednich związków.

Zawsze dobrze ustawiają się w pracy, znajdując w niej sporo satysfakcji. Są dobrymi organizatorami, cieszą się zaufaniem otoczenia. Są też raczej praktykami niż teoretykami. Chętniej zajmują się sprawami dnia codziennego niż np. wielką polityką.

Znak Sosny jest w tym horoskopie uznawany za znak specyficznie kobiecy. Dlatego też zdarza się dość często, iż mężczyźni spod tego znaku preferują raczej kobiecą filozofię i tzw. kobiece zajęcia, nie brak wśród nich także osób chętnie grających rolę kobiece w życiu intymnym. Nie są to reguły, ale... Za to Sosny-kobiety to przez wielu uważana — kwintesjencja kobiecości. Tylko pogratulować!



No i mamy wiosnę! Fot. Stefan Man